

Okres ostatnich kilkudziesięciu lat to czas, kiedy bardzo niewiele działo się w zakresie inwestycji w reprezentacyjne obiekty piłki nożnej. Najbliższe piłkarskie mistrzostwa Europy Euro 2012, których Polska będzie współorganizatorem, oraz wymogi licencyjne związane z infrastrukturą stawiane przez organizacje piłkarskie sprawiły, że w kilku miastach przystąpiono do poważnych, a co za tym idzie bardzo kosztownych działań inwestycyjnych, tj. budowy nowych stadionów lub gruntownej modernizacji już istniejących.

Wydatki na inwestycje finansowane są ze środków publicznych (budżet państwa, jednostki samorządu terytorialnego) choć podmioty korzystające ze stadionów mają funkcjonować w formie spółek akcyjnych (zgodnie z ustawą o sporcie kwalifikowanym), których akcjonariuszami jedynie sporadycznie są podmioty sektora finansów publicznych. Wśród klubów znajdujących się na liście uczestników rozgrywek ekstraklasy w sezonie 2008/2009 takimi są tylko Cracovia i Śląsk Wrocław.

[mc4wp_form id="84"]

Tym samym, model przyjęty w Polsce jest odwzorowaniem rozwiązania funkcjonującego we Włoszech, gdzie jednostki samorządu są właścicielami obiektów, z których to kluby korzystają na podstawie odpowiednich umów. Przeciwnieństwem modelu włoskiego jest model angielski, który charakteryzuje budowanie i utrzymywanie obiektów (stadion stanowi jednocześnie centrum handlowo-rozrywkowe) przez spółki akcyjne, będące właścicielami klubów.

Przyjrzyjmy się jednemu z aspektów modelu włoskiego. W największych miastach Italii, tj. w Rzymie, Mediolanie czy Turynie, istnieją po dwie występujące w najwyższej klasie rozgrywkowej drużyny, które jednak pomimo animozji pomiędzy ich kibicami a nierzadko również działaczami, występują na jednym, miejskim obiekcie. Mało tego, na tych stadionach w największych miastach często gości reprezentacja narodowa, a obiekty w Rzymie i Mediolanie należały do kluczowych podczas rozgrywanych w roku 1990 mistrzostw świata.

Biorąc pod uwagę powyższe, retorycznym wydaje się pytanie czy Warszawie potrzebne są dwa stadiony, jeden – tzw. Narodowy, który zakładanym kosztem półtora miliarda złotych sfinansuje państwo, oraz drugi, gdzie wydatki przekraczające 350 milionów złotych mają ponieść władze stolicy, czyli de facto podatnicy, dla piłkarzy Legii. Trudno zakładać optymalny plan biznesowy wykorzystania poza mistrzostwami Stadionu Narodowego bez przychodów z meczy

budzących duże zainteresowanie kibiców, a takimi powinny być występy piłkarzy Legii lub innej warszawskiej drużyny z tradycjami, czyli Polonii.